Cena 10 groszy.

GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu, poświęcone sprawom wsi polskiej.

Abonament przy odbiorze w eksped. mies. zł. 0,85 kwart. zł. 2,55, z dost. poczt. wł. koszt. manip. „ 1,04 „ „ 3,12, pod opaską w Polsce - - - „ 1,00 „ „ 3,00, w agenturach - - - - - - „ 0,95 „ „ 2,85.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę.

Adres Redacji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. Telef.: 57, 300 i 888.

Konto czekowe P. K. O. 200 695.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 10 groszy. Reklamy za wiersz mm. na stronie 4-łamowej 20 gr. Przy powtórzeniach rabat.

Nr 127 | Toruń - Poznań, wtorek 26 października 1926 r. | Rok 4

P. Piłsudski o armji polskiej.

W krakowskim „Głosie Narodu" publikuje prof. Uniwers. Jagiellońskiego, poseł na sejm następujące wspomnienia:

Nominacja gen. Juljana Stachiewicza na szefa biura historycznego sztabu generalnego odświeża pewne wspomnienia, których sens kojarzy się najściślej z przewrotem majowym. Mniejsza o osobę nowego szefa; wpłynie on na tok badań nad wojnami Polski odrodzonej jedynie w tym sensie, że niektóre prawdy dotyczące strategji 1920 roku, które z bezwzględnością uczonego odsłaniał gen. M. Kukiel, teraz zaczekają na ujawnienie, chociaż oczywiście nie dadzą się zatrzeć. Fient ista palam, cupient et in acta referri. Ważniejsze to, że już przed rokiem, podczas prac komisji rzeczoznawców, powołanej przez ministra Sikorskiego dla zbadania sprawy rzekomego fałszerstwa dokumentów w biurze historycznem, widać było błyski zapowiadające majową nawałnicę. Już wtedy dużo się mówiło o moralnych i materjalnych interesach armji, już wtedy z pod sumiastych wąsów padało pod adresem rzeczoznawców ostrzeżenie: „no no, bądźcie ostrożni"; już wtedy ten i ów odchodził od przytomności na dźwięk nazwiska Rozwadowskiego.

Tajemnicę obrad komisji, jak wiadomo przerwali pierwsi obrońcy Marsz. Piłsudskiego. Potem zabrała głos „druga strona". Następnie sam Marszałek przypominał w jakimś wywiadzie „nikczemne obrazy komisji historycznej z fałszywemi dokumentami". Wobec tego nie stoi nic na przeszkodzie ogłoszeniu interesujących wyznań, jakie główny bohater owego epizodu poczynił wobec rzeczoznawców, nie zastrzegając sobie żadnej tajemnicy. Okrągło rok temu, 18 października 1925 r. Piłsudski zakończył swą konferencję z rzeczoznawcami w sposób następujący:

— „Nie należy mieszać dwóch rzeczy: Naczelnego Wodza z Naczelnem Dowództwem. Każdy Wódz Naczelny ma swój indywidualny system działania. Mój system był dostosowany do potrzeb i stanu Polski. Wojsko nasze szybko formowano wśród wojny — to jego pierwszy minus. Drugi, że generałowie kłócili się ze sobą; nie było zaufania. Trzeci, że się nawzajem nie znano. Czwarty — to nacisk ciągły państw zwycięskich; wszyscy prócz mnie poddawali się temu naciskowi; musiałem ciągle strzec się zdrady. Groziła ona od sztabu generalnego, generałów, sejmu, ministerstwa spraw zagranicznych najlepiej jeszcze współpracował ze mną Sapieha. Wojnę zwycięsko przeprowadziłem wobec Polaków — z takimi Polaczyszkami musiałem wciąż walczyć.

Jeszcze jedną przeszkodą było naczelne dowództwo. Stworzyłem je sam, wobec panującego w wojsku zepsucia finansowego i kradzieży. Wyrzekłem się spraw finansowych, nie mogąc nad niemi czuwać. Naczelne dowództwo miało prowadzić gospodarkę wojskową. Kontrola się nie udawała, choć wybierałem do niej ludzi cywilnych. Rządowi ufać nie mogłem, bo onby jeszcze gorzej rozkradał. Żadnego zaufania nie miałem do sejmu i rządu. Jeszcze najlojalniej wobec mnie postępował Skulski. Na wojnie ci ludzie nic się nie rozumieli. Znosiłem mnóstwo płatnych ataków od posłów i stronnictw. Jestem przekonany, że to były płatne narzędzia Ententy — wszyscy, nie wyłączając marszałka sejmu.

Oparłem się więc na bardzo nielicznych ludziach. Książkę „Rok 1920" posłałem z dedykacją czterem tylko ludziom. Są to: Piskor, Stachiewicz, Wieniawa i Pristor (mój przyjaciel). Całą ofensywę na Ukrainę układałem z pomocą dwóch tylko ludzi — Wieniawy i Stachiewicza; później przyłączył się do nich Stanisław Radziwiłł. Powiedziałem o tej pracy St. Hallerowi, gdy już była gotowa, bo też w sztabie każdy cudzoziemiec mógł czytać co chciał, i tajemnice dochodziły do Niemców i bolszewików. Żadnego tam nie było sekretu. Francuzi czytali wszystko, a co wiedzieli Francuzi, to mogli wiedzieć i Anglicy, co Anglicy, to Włosi, co ci wszyscy — to Niemcy, a od Niemców i bolszewicy. Nic dziwnego, że niektóre operacje nie były w sztabie należycie przygotowane.

Mało było ludzi przyzwyczajonych do t. zw. buchalterji wojny. Wśród legjonistów było takich ledwo kilku. Wyższe wykształcenie do tego mieli tylko oficerowie z armji austrjackiej. Oni to utworzyli to, co nazwałem mafją austrjacką: komunikowali pewne rzeczy tylko swoim ludziom, nie innym. Na czele stanął Szeptycki; opierał się temu Stanisław Haller, ale potem i on przystąpił.

W naczelnem dowództwie działy się olbrzymie nadużycia. Prawdopodobnie i wielu posłów sejmowych maczało w nich ręce: niejedna fortuna poselska wyrosła z nadużyć w gospodarce wojskowej. Zwłaszcza brudna była sprawa rozdrapania materjałów zdobycznych wziętych na Niemcach. Wtedy zmusiłem Paderewskiego, żeby podczas swych częstych odjazdów powierzał zastępstwo Wojciechowskiemu, ministrowi spr. wewnętrznych, i razem z nim próbowałem walczyć z tem złem. Zacięte były walki z zarządem Ziem Wschodnich, bo tam chciano co można zachować dla miejscowej ludności. — Chciano wymusić nagły rozkaz, aby dla wojska kupować wszystko za wszelką cenę. Odmówiłem Stan. Hallerowi podpisu pod takim rozkazem. Wtedy, po zwycięstwie wileńskiem 1919 roku powstało naczelne dowództwo dla spraw ekonomicznych. Ale w prowadzeniu wojny zupełnie się nie liczyłem ze zdaniem naczelnego dowództwa. Zwycięstwa odnosiłem tak, że porzucałem na.... pies inne sprawy, rzucałem się w jedną stronę, obejmowałem dowództwo i zwyciężałem. Zwycięstwa odnoszone były pod moim batem. Pisano w sztabie generalnym dużo, ale nic z tego się nie robiło. Rozwadowski pisał ciągle różne projekty — efemerydy. Trzymałem go w roku 1920 na stanowisku szefa sztabu, bo z austrjackich oficerów on jeden nie upadł moralnie". —

Powyższe wyznania płynnie i gładko, spokojnie bez przerywania z czyjejkolwiek strony wygłosił Marszałek Piłsudski w biurze historycznem sztabu generalnego w obecności gen. Leonarda Skierskiego, pułk W. Tokarza, pułk. B. Gembarzewskiego, prof. St. Zakrzewskiego i mnie. Notowałem własne słowa, o ile mogłem nadążyć. Opuszczenia i niedokładności mogły się tylko w wyrażeniach mniej ważnych; za autentyczność wyrażeń dobitnych i znaczących, ręczę. Spisałem na czysto całe przemówienie w trzy godziny po wysłuchaniu go według świeżych notatek.

Władysław Konopczyński,
prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego

Owacje na cześć p. Zdziechowskiego w Poznaniu.

Poznań. (AW). 24. 10.

Dziś w sali kina Apollo odbył się wobec licznie zgromadzonej publiczności odczyt posła Zdziechowskiego na temat budżetów państwowych. Przed odczytem zebrani słuchacze zgotowali prelegentowi długotrwałą owację. Prof. Paczkowski na wstępie podkreślił, iż prelegent jest tym, który radził, by rząd premjera Witosa wyjechał do Poznania w okresie walk majowych, nie aby tu abdykować, lecz aby stąd rozkazywać. Wspominając o napadzie, dokonanym na posła Zdziechowskiego, mówca zwrócił się do niego z prośbą, aby nie zniechęcał się ani groźbami, ani terorem. W referacie poseł Zdziechowski analizował budżety lat poprzednich i ostatnich oraz omawiał warunki polityczne i gospodarcze, podkreślając konieczność utrzymania równowagi budżetowej i stosunku między potrzebami skarbu, a potrzebami życia gospodarczego.

Po odczycie poseł Zdziechowski udał się do hotelu „Bazar", gdzie również mieszka gen. Malczewski. Zebrana przed hotelem publiczność wznosiła na ich cześć długie okrzyki.

Tajne cele Reichswehry.

Czego doczekał się Briand po Locarno i Thoiry.

Berlin, (Pat.)

Korespondent londyński prawicowego „Der Tag" dowiaduje się z kół zbliżonych do Downing Street, iż rząd angielski otrzymał podobno z Berlina interesujące rewelacje, które na wypadek potwierdzenia się ich autentyczności, przyczynić się mogą do oświetlenia zakulisowego charakteru stosunków między Francją a Niemcami.

Według tych informacyj, miał Briand bezpośrednio po naradach w Thoiry przedstawić na posiedzeniu gabinetu francuskiego oryginały tajnych statutów Reichswehry, w których znajdowały się między in. klauzule, orzekające, iż głównem zadaniem Reichswehry w przyszłości będzie odzyskanie orężne Alzacji i Lotaryngji, Gdańska, korytarza pomorskiego i Śląska.

Zima zbliża się szybkim krokiem.

Śnieżyce w Małopolsce.

Kraków, 24. 10. (PAT.)

Dziś spadł w Krakowie ogromny śnieg i pokrył całe miasto białym całunem. W związku z tem i że zbyt niską temperaturą zostały odwołane wszystkie igrzyska sportowe.

W ciągu nocy sygnalizowano w dalszym ciągu do Warszawy, iż w południowej części Polski, poczynając od linji Skierniewice, spadły śniegi tak, iż pociągi na szlaku do Krakowa z trudnością przebijają się przez zaspy śnieżne.

Cesarskie polowania dworskie w Prusach Wschodnich.

Monarchiści niemieccy wznawiają dawne zwyczaje.

Berlin, 24. 10. (Pat.)

„Montag Morgen" donosi ze źródła miarodajnego, że około 50 osobistości, zaliczających się do elity monarchistycznej, wśród nich byli dyplomaci, dygnitarze wojskowi oraz mąż królowej holenderskiej —otrzymali z kancelarji eks-cesarza Wilhelma w Doorn zaproszenie na polowanie dworskie, które ma się odbyć w początkach listopada rb. na zamku w Rominten. Zamek ten osławiony z czasów przedwojennych jako miejsce hucznych zabaw i polowań dworskich urządzanych przez Wilhelma, przeznaczony został ostatnio przez sejm pruski na własność Hohenzollernów. Sam Wilhelm udziału w polowaniu nie weźmie. Również nie wiadomo, czy reprezentować go będzie były kronprinz, czy też kto inny.

Jest znamiennem — jak zauważa dziennik — że niezwłocznie po uchwaleniu przez sejm pruski ustawy odszkodowawczej występuje na widownię towarzystwo dworskie, mające wznowić dawny ceremonjał dworu cesarskiego.

Sprawy polskie.

Konsekracja ks. biskupa Lisieckiego.

Gniezno, 24. 10. (PAT.)

Dzisiaj w katedrze tutejszej odbyła się uroczystość konsekracji ks. dr. Lisieckiego na biskupa śląskiego. — O godzinie 10-tej rano niższy kler, kanonicy kapituły gnieźnieńskiej oraz ks. Lisiecki z biskupami ks. ks. Okoniewskim i Laubitzem w uroczystej procesji podążyli do katedry. W procesji we wspaniałym stroju prymasowskim uczestniczył również ks. prymas Hlond. Katedrę wypełniły tłumy publiczności. W świątyni odczytano bullę papieską, następnie po uroczystej mszy św. ks. prymas Hlond dokonał ceremonji konsekracji, poczem nowokonsekrowany biskup śląski Lisiecki udzielił błogosławieństwa wiernym.

25-ta rocznica Wrześni.

Września, 24. 10. (PAT.)

Dziś odbył się tu uroczysty obchód 25-tej rocznicy pamiętnych wypadków męczeństwa dzieci polskich we Wrześn, z powodu zmuszania ich do modlenia się w języku niemieckim. Miasto było udekorowane flagami i zielenią. Wśród uroczystego nastroju wyruszył z rana pochód do kościoła farnego. W kościele mszę św. odprawił ks. Laskowski, proboszcz z Konarzewa, jeden z organizatorów strajku dzieci z przed 25 laty. Kazanie wygłosił ks. proboszcz Stychel. W uroczystości wzięli udział wojewoda p. Bniński z szefem biura prezydjalnego województwa p. Morzyckim, kurator poznańskiego okręgu szkolnego p. Chrzanowski, posłowie do sejmu, miejscowi naczelnicy władz.

Po nabożeństwie pochód udał się do domu, w którym przed 25 laty mieściła się szkoła. Z trybuny przemawiał burmistrz m. Wrześni p. Sołtysiak, poczem p. wojewoda i kurator okręgu szkolnego dokonali odsłonięcia tablicy pamiątkowej z napisem: „Polacy nie zapominajcie, że w czasie niewoli wróg odwieczny katował tu dzieci Wasze, za ich gorące przywiązanie do wiary i mowy ojczystej 1901—1926"

Na rynku odbyła się defilada pochodu przed naczelnikami władz i grupą byłych uczestników szkoły wrzesińskiej z przed 25 lat uczestników ówczesnych wypadków.

Na zakończenie odbyła się akademja w sali Bartkowiaka, gdzie wygłoszono szereg przemówień.

Pamiętaj,
że od przewrotu majowego Żydzi mają podwójnie silne plecy u góry! Dla tego należy nam podwoić naszą czujność i odporność.

Najazd żydowski na Pomorze.

Grudziądz, 21. X.

Wspomnieliśmy w artykule poprzednim o forpocztach żydowskich. Na stwierdzenie powyższe szukać przykładów nie trzeba daleko. Przyjdźmy tylko do Grudziądza. W tym samym Grudziądzu, gdzie w roku 1920 można było nabyć synagogę żydowską, dziś istnieje „koszerna" restauracja i nawet prywatna szkółka żydowska z żydowskim belferem! Cóż z tych objawów za wniosek? Forpoczty usadowiły się już tak silnie, że czują się na pewnych śmieciach, przygotowując narybek dla przyszłości żywiołu żydowskiego na Pomorzu.

Stwierdziliśmy poprzednio, że Pomorze było czas pewien obszarem, na którym (poza Wielkopolską) najmniejszym był odsetek Żydów. Był to okres przejściowy. Pomorze bowiem posiada dla Żydów tak wiele przynęt, że staje się dla nich ziemią obiecaną i ziemią stokroć wdzięczniejszą (tak im się zdaje) niż naprzykład Wielkopolska. Tajemnica cała tkwi w tem, że Pomorze jest dzielnicą nadmorską, że jest tym jedynym błogosławionym obszarem, przez który wywóz i dowóz zamorski rozwijać się może, że jest tym obszarem, na którym polski port morski powstaje, a nad spławnym dopływem morskim to jest Wisłą leży szereg ważnych miast handlowych z wielką przyszłością handlową. Tu więc Żydzi chcieliby stworzyć swe eldorado, ziemię obiecaną w przyszłości i to w przyszłości niedalekiej.

Te dążności żydowskie musi ludność pomorska jasno poznać. Dobrze będzie, jeżeli w przejawie tym zorjentuje się rychlej, gdyż wówczas ze swej strony będzie mogła nie tylko szukać dróg i środków, ale będzie mogła przedsięwziąć i kroki, by pozytywnie i — jak wierzymy — ze skutkiem nie tylko przeciwstawić się inwazji żydowskiej, ale z nią skutecznie walczyć, by konkurencję żydowską trzymać w szachu i nie pozwolić nadać handlowi pomorskiemu chociaż by tylko pozoru przewagi żydowskiej.

Dziś możność powyższą mamy jeszcze w swem ręku, czy jutro mieć będziemy — od nas, od naszej czujności, naszego zrozumienia i naszej energji zależy.

Konstytucja nasza przewiduje — i słusznie i zgodnie z duchem istotnego demokratyzmu — że każdemu obywatelowi polskiemu wolno osiedlić się tam, gdzie mu się podoba. Zatem niema mowy, by ze strony państwowej społeczeństwo oczekiwać mogło na akcję pomocną lub przeciwdziałającą napływowi ludności żydowskiej.

Wniosek z tego jeden, ale walny i decydujący:

Kwestję żydowską na Pomorzu — jak zresztą w Polsce całej — rozwiązać może tylko samo społeczeństwo drogą samopomocy społecznej.

Samopomoc społeczna nie jest nam obcą. Przecież jej zawdzięczamy potężny gmach naszych spółdzielni bankowych, Rolnika i zrzeszeń handlowych które — pomnijmy na znane dzieło hakatystycznego prof. Bernharda z czasów niewoli — było groźne państwu prusko-niemieckiemu.

Do pierwocin tego ruchu trzeba nam powrócić — oczywiście ze zmianami, które warunki ze sobą przyniosły.

Nie można jednak przeoczyć, że praca ta nie jest ani łatwa ani na krótką obliczoną metę. Społeczeństwo nasze — tak silnie spojone hasłem „Swój do swego" za czasów niewoli — rozlazło się, będąc fałszywego i błędnego mniemania, że, mając państwo swe z rządem swoim, ma czynniki, które za nie myśleć i za nie działać winny. A tymczasem tak nie jest. Państwo jako takie ma inne zadania, służy wszystkim obywatelom jako organ suwerennej władzy. Rzeczą zaś społeczeństwa samego jest jego ustosunkowanie się polityczne, narodowościowe, i gospodarcze. A więc i stosunek do sprawy żydowskiej wypływa z woli społeczeństwa samego, szczególnie w tej dziedzinie, która jako gospodarczo-handlowa pozostawiona jest swobodnemu ścieraniu się jego sił i jego dzielności. Straciło zatem hasło „Swój do swego" bardzo wiele na sile swej, ba — możnaby powiedzieć — że zanikło ono zupełnie, usypiając społeczeństwo przez zasadę tak nieszczęsną i groźną przez nasze „Jakoś to będzie". Dały nam nieba wolność i niepodległość, nie dadzą jej upaść — oto zdanie, które tak często słyszeć było można i dziś jeszcze się słyszy.

Ci, którzy tak mówią, zapominają o tem, że Opatrzność dała nam skarby jak owe talenty w Piśmie Świętem, za których rozwój my sami odpowiedzialnymi jesteśmy to znaczy, które my utrwalać, umacniać i rozwijać musimy.

Straciło hasło „Swój do swego" tem więcej na znaczeniu, że z chwilą złączenia z Macierzą siłą rzeczy przybyły bratnie rzesze z tych dzielnic polskich, w których walka gospodarcza nie była tak skonsolidowana i spojona z walką o narodowe nasze jutro. Bracia nasi z innych dzielnic przynieśli nam w darze wiele zalet, ale i szereg wad (i my mamy wady), z których najwalniejszą jest sentymentalne, uczuciowe, odruchowe stawianie kwestji żydowskiej jako zagadnienia politycznego lub narodowościowego, gdy ono jest wyłącznie zagadnieniem gospodarczem. Postawimy się silnie gospodarczo, zorganizujemy się i przeciwstawimy żydowskiej agresywności gospodarczej, wówczas zwyciężymy.

Żadne ustawy, żadne rozporządzenia antyżydowskie, żadne jednostronne bojkoty żydowskie i mniej lub więcej bombastyczne artykuły przeciwżydowskie — niczego nie zdziałają, gdy poza wolą nie będzie zrozumienia niebezpieczeństwa żydowskiego i konieczności pozytywnej i twórczej pracy gospodarczej.

Protest polskich stowarzyszeń rolniczych

przeciw projektowi zniesienia granic celnych.

Warszawa, 25 10. (A. W.)

Związek polskich organizacyj rolniczych publikuje w związku z manifestem gospodarczym finansistów odezwę, w której przeciwstawia się tezom okolicznościowego przeprowadzenia zakazu wolnego handlu, twierdzi bowiem, iż na drogę tę można wejść jedynie po uzyskaniu równowagi w ogólnych stosunkach gospodarczych. W sytuacji obecnej zniesienie barjery celnej byłoby ciosem wymierzonym w nasz przemysł. Z powyższych względów Związek Polskich Organizacyj Rolniczych uważa za swój obowiązek złożyć protest przeciwko tezom i tendencjom manifestujących przedstawicieli sfer bankowych i przemysłowych. Oświadczenie to podpisali Kazimierz Fudakowski Jerzy Gościcki, Antoni Jundził, Hipolit Wąsowicz, Feliks Wojewódzki i Izabeli Żółtowski.

Sensacja amerykańska

czy prawda o Wilhelmie II-gim.

Nowy Jork (A W.)

„New York Herald" donosi z Paryża, że Rada Ambasadorów pozwoli ekscesarzowi niemieckiemu Wilhelmowi opuścić Holandję w celu udania się do Grecji dla poratowania zdrowia. Według opinji lekarzy ostry klimat holenderski szkodzi zdrowiu eks-cesarza. Będzie on podróżował pod eskortą specjalnej straży przybocznej i wolno mu będzie w czasie podróży zatrzymać się również i w Niemczech.

Biskupi chińscy.

Papież Pius XI. wyświęci 24 b. m. sześciu biskupów chińskich. Są to pierwsi kapłani chińscy, którzy otrzymają tak wysoką godność kościelną.

Ciekawe cyfry statystyczne uczonych amerykańskich.

Londyn 22. 10.

Komisja statystyków przy uniwersytecie harwardskim zestawiła nową statystykę ludności ziemi. Cyfry te są niezwykle interesujące. Liczba ludności wzrasta dziennie o 50 000 osób t. z. dziennie rodzi się 150 000 ludzi przy równoczesnych 100 000 zgonów.

Obecnie liczba ludności z 1 850 000 000 jest o 100 procent większą, aniżeli była na początku 19-go wieku. Komisja doszła po szeregu badań naukowych do wniosku, że wzrost ludności nie będzie stały, że np. Stany Zjednoczone po osiągnięciu 200 000 000 ludności doszły do maksymum zaludnienia.

Stwierdzono również, że fałszywe jest mniemanie, jakoby rasa mongolska a w szczególności ludność chińska stale i szybko się rozmnażała. Badania wykazały, że tak w Chinach, jak i w Indjach maksymum zaludnienia zostało przekroczone. Zdaniem amerykańskich uczonych ludność najszybciej będzie się w przyszłych dziesiątkach lat rozmnażała w Kanadzie, Brazylji i Australji.

Stanowczy protest posłów p. Baczewskiego i ks. Klimasa.

Berlin.

Poseł Baczewski wystosował 15. 10. do pruskiego ministra spraw wewnętrznych jakoteż do prezydenta sejmu pruskiego następujące pisma:

Do
Pruskiego Ministra Spraw Wewn.
Pana Grzesińskiego
w Berlinie.

Wielce Szanowny Panie Ministrze!

Mam zaszczyt, w załączniku przedłożyć Panu odpis mego zażalenia, które dziś wręczyłem panu prezydentowi Sejmu. Równocześnie stwierdzam, że dopóki tacy dyrektorowie ministerjalni czynni są w ministerjum, ja jako przedstawiciel mniejszości narodowych Prus do takiego ministerjum zaufania mieć nie mogę i że kolega mój, ks. poseł Klimas stanowisko moje zupełnie podziela. Dzieje się to tem więcej, ponieważ uporczywe żądanie zachowania tajemnicy przypuszczać nakazuje, że rząd w programowej pracy na rzecz obszarów wschodnich zdaje się rozpoczął akcję zmierzającą do pozbawienia praw i usuwania z ziemi mniejszości polskiej, zamieszkującej te obszary wschodnie i że akcję tę dalej prowadzić zamierza.

Z wyrazem najgłębszego poważania pozostaję oddanym Panu

(—) J. Baczewski,
poseł na Sejm.

Do
Pana Prezydenta Sejmu Pruskiego
w Berlinie.

Wielce Szanowny Panie Prezydencie!

Na posiedzeniu Komisji 23 (dla spraw terenów wschodnich) w dniu 7 b. m. oświadczył p. radca ministerjalny Rathenau z ministerjum spraw wewnętrznych, że nie będzie on składał oświadczenia w mojej obecności. Wskutek tego, że nie zgodziłem się opuścić sali, posiedzenie musiało być zamknięte. Obecnie wczoraj (dn. 14. 10.) Komisja regulaminowa, której mój protest został przekazany, uznała moje postanowienie za słuszne i w ten sposób potępia zachowanie się przedstawiciela rządu. Komisja regulaminowa stwierdziła również jednomyślnie, że nie może być poufności w stosunku do posłów, że nawet regulamin parlamentu Rzeszy (§ 34) czyni zależną poufność w stosunku do posłów nie należących do komisji od uprzedniej uchwały parlamentu. Pan sprawozdawca oświadczył również w komisji regulaminowej, że jest rzeczą niedopuszczalną, aby przedstawiciel rządu oświadczył, iż w obecności pewnych posłów nie może złożyć oświadczenia.

Niezależnie od tego, że zachowanie się przedstawiciela ministerjum Rathenaua z dnia 7 b. m. jest obrażające mnie jako posła, stanowi ono pozatem ciężką obrazę praw poselskich. Proszę zatem uprzejmie pana Prezydenta o oddziałanie w tym kierunku, by przedstawiciel ministerjum pociągnięty został do odpowiedzialności za ciężką obrazę praw poselskich i aby dane mi zostało zadosyćuczynienie.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku pozostaję oddany Panu

J. Baczewski
poseł na Sejm.

Prawo i sąd.

Zabójstwo o miedzę graniczną.

Dnia 21 bm. w Izbie karnej sądu okręgowego odbyła się w tym roku po raz drugi rozprawa sądowa przeciwko Władysławowi Wiechorkowi o uraz cielesny, który spowodował śmierć Jana Rogowskiego. Oskarżony i zabity byli sąsiadami we wsi Ruda (powiat chełmińsk.) i od dłuższego czasu wiedli spór graniczny o drożynę polną. W krytycznym dniu oskarżony, który był robotnikiem kolejowym, do pracy nie poszedł, tylko pozostał w domu, a siostra jego pasła krowę na spornej drożynie, co widząc młody Rogowski, usiłował ją spędzić przyczem miał ją dotkliwie pobić. Na pomoc bitej nadbiegł oskarżony, młody Rogowski zaś zawezwał ojca. Zaczęła się sprzeczka w czasie której oskarżony uderzył starszego Rogowskiego kijem, aż pękła czaszka w dwóch miejscach, co spowodowało śmierć Rogowskiego. Pierwsza rozprawa sądowa odbyła się w marcu br. na której oskarżony został skazany na 1½ roku więzienia. Wskutek odwołania Sąd Najwyższy zniósł pierwszy wyrok i nakazał ponowną rozprawę. Po przeprowadzeniu ponownej rozprawy, gdzie zeznawał szereg świadków a jako rzeczoznawca dr. Józef Drążkowski, sąd skazał oskarżonego na jeden rok więzienia, zaliczając mu areszt śledczy. Jako okoliczność łagodzącą uznano że oskarżony nie był jeszcze karany.

Wieś amazonek mimowoli.

Sowieckie statystyki wykazują, iż w obecnej Rosji żyje o 4 miljony więcej kobiet, niż mężczyzn. Ta olbrzymia przewaga kobiet jest źródłem niezwykłych tragedyj.

Niema miasteczka i wsi, gdzieby nie było znacznego procentu „wdów wojennych". W większości wypadków kobiety te wnoszą zamęt i rozprzężenie obyczajowe w spokojne życie prowincji. Chcą jeszcze wyjść zamąż, chcą odebrać mężów innym kobietom, rywalizują o narzeczonych z młodemi dziewczętami. Na tem tle rozgrywa się mnóstwo tragedyj.

Wiele oczywiście jest wdów nieszczęśliwych, które zrezygnowały z życia i pragną tylko spokojnie wychowywać dzieci.

Słynie w gubernji saratowskiej „wdowia wieś", w której obecnie niema ani jednego dorosłego mężczyzny — same kobiety i dzieci.

Gdy w miastach toczą się jeszcze spory, czy małżeństwa powinny być rejestrowane, czy też jest to zbyteczne — wieś trwa przy dawnych pojęciach o prawnie zawieranem małżeństwie.

Czyż można ciężką pracę na roli przy gospodarstwie opierać na chwilowym, może krótkotrwałym związku mężczyzny i kobiety?

Katastrofy żywiołowe.

W pobliżu portu Aleksandria w kolonji portugalskiej Angola wyspa długości 1.000 metrów a szerokości 600 zapadła się w morze.

San Francisko nawiedzione zostało wczoraj rano trzęsieniem ziemi, trwającem 20 sekund. Szkody znaczne.

Ze świata.

Bandytyzm amerykański.

Londyn, (A. T E.)

6 uzbrojonych bandytów dostało się dzisiejszej nocy do jednego z klubów nowojorskich i pod groźbą rewolwerów, zmusiwszy obecnych do podniesienia rąk, zabrali im pieniądze i kosztowności. Klub, w którym zaszedł ten wypadek, jest położony przy jednej z bardziej ruchliwych dzielnic Nowego Jorku i nosi miano klubu Biarritz. — Bandyci niezatrzymywani przez nikogo oddalili się, wsiadłszy do oczekującego na ulicy automobilu.

Katastrofa na morzu.

Londyn 23. 10.

W dniu wczorajszym hydroplan, lecący z Londynu do Paryża, w którym znajdowało się 10 pasażerów, na skutek defektu motoru musiał niedaleko od wybrzeży Anglji splanować na morze, uprzednio wzywając przez radjotelegrafistę o pomoc. Najszybciej przybyły do płonącego hydroplanu dwie łodzie rybackie, które znalazły się na miejscu wypadku w chwili, gdy hydroplan zanurzył się zupełnie w wodzie. Pasażerów hydroplanu zdołano wyratować.

Dalsze szczegóły wczorajszej katastrofy samolotowej na kanale La Manche stwierdzają, iż 10 pasażerów zawdzięcza swoje ocalenie jedynie przytomności umysłu i zimnej krwi angielskiego pilota, który w momencie katastrofy zaopatrzył wszystkich w pasy ratunkowe tak, iż po zanurzeniu się aparatu w falach morskich mogli oni utrzymać się na powierzchni wody do chwili nadpłynięcia łodzi rybackich, które im przyniosły ocalenie.

Hiszpanie w Marokku.

Znać we wszystkich działaniach Hiszpanji ostatnich lat żelazną, lecz sprawiedliwą rękę Mussoliniego Hiszpanji, Primo de Rivera.

Armja hiszpańska robi wielkie postępy w Marokku. Równolegle z akcją wojskową idzie akcja polityczna uspokojenia kraju, gdzie — w obrębie zajętym — przywrócono szybko bezpieczeństwo publiczne.

Hiszpanie po poddaniu się wielkich kalifatów, postawili na czele poszczególnych szczepów małych kaidów, łamiąc w ten sposób wpływy możniejszych. Komendant Kherira chciał się poddać, lecz tylko za cenę odszkodowania pieniężnego oraz odpowiedniego stanowiska. Na to Hiszpanie mu odpowiedzieli, że przyjmują jedynie kapitulację bezwarunkową. W strefie zachodniej, dotychczas jemu nieco zbliżonej, zaczynają jednak już się poddawać Beni Issefy.

Primo de Rivera wyznaczył teraz 65 000 000 pesatów na odbudowę dróg i budowę stacyj telefonicznych w Rifie.

Wykopaliska archeologiczne w Besarabji.

Kiszyniów (ceps.)

Podczas robót kanalizacyjnych w okolicach Kiszyniowa robotnicy natrafili na olbrzymią kość mamuta oraz na rozmaite naczynia kamienne. Niektórzy uczeni rumuńscy twierdzą, iż przedmioty te pochodzą z epoki lodowcowej. Jeśli przypuszczenia teby się potwierdziły, wówczas obalona zostałaby hipoteza, że Besarabja znajdowała się dawniej pod powierzchnią morza.

„Kalosze" dla samochodów.

Moskwa (ceps.)

Komisja naukowa moskiewskiego instytutu samochodowego rozpatrywała w tych dniach nowy wynalazek rosyjski, tak zw. „autokaloszy", czyli kaloszy dla samochodów. Wynalazek ten polega na tem, że na koła samochodu nakłada się specjalnie skonstruowane futerały, dzięki czemu automobil może bez trudności jeździć w głębokim śniegu i w błocie. Towarzystwo naukowo—samochodowe wydało o nowym wynalazku jak najlepszą opinję.

16 miljonów burz rocznie.

Waszyngton 22. 10.

Profesor Talman, szef biura meteorologicznego Stanów Zjednoczonych obliczył ilość burz, które co rok nawiedzają ziemię, na 16 000 000 przeciętnie. Szkody, spowodowane przez burze, oblicza na 160 miljonów dolarów rocznie. Burze niszczą rocznie żniwa w wartości 16 000 000 dolarów. Lecz moc żywiołu jest zarazem i pożyteczna o tyle, że rosi ziemię życiodajnym deszczem.

Sam na sam z niebem.

Nowocześni pustelnicy astronomowie.

Minęły już tradycje średniowieczne pustelników, którzy pogardzając nędznem i podłem życiem ziemskiem, opuszczali ludzi i udawali się gdzieś w dziewicze lasy, niedostępne góry, lub odległe pustynie, aby w ciszy i osamotnieniu walczyć z szatanem złego i przygotować sobie Królestwo niebieskie.

A jednak znalazło się obecnie dwóch astronomów, którzy postanowili przez trzy lata prowadzić przykry żywot pustelników. Co prawda — nie pobożność skłoniła ich do tego dziwnego postanowienia, lecz żądza wiedzy. Pustelnikami tymi są Amerykanie M. F. Seeley i M. Hoover. Przybyli oni właśnie do Przylądka Dobrej Nadziei. Pragną oni dokonać w tem niezwykle dogodnem miejscu szeregu arcyciekawych i ważnych spostrzeżeń astronomicznych.

Przybyli do swojej „pustelni", opatrzeni w bogaty materjał astronomiczny i zapasy żywności, przeznaczone na trzy lata. Oczywiście nie tylko będą przez ten pokutny okres czasu odcięci od wszelkiego życia kulturalnego, ale ponadto będą skazani na brak najprymitywniejszych wygód cywilizacyjnych. Czego jednak nie robi się dla nauki! A dwaj Amerykanie są — jak to widać — prawdziwymi jej fanatykami.

Nowy huragan nad Oceanem Atlantyckim.

Spustoszenia na Kubie. — Floryda w niebezpieczeństwie.

Floryda wyczekuje na nowy huragan.

Miami, 21. 10. (PAT.)

Policja zajęta jest przygotowywaniem schronisk dla ludności w obawie przed huraganem, który idąc od strony Kuby, posuwa się w kierunku Miami. Ostatniej nocy gwałtowny wicher zniszczył całkowicie komunikację pocztową, telegraficzną i telefoniczną na południu Florydy.

Znowu spustoszenia i ofiary w ludziach.

Havana, 21. 10. (PAT.)

Donoszą urzędowo, że podczas huraganu, który szalał tu w dniu wczorajszym około 30 osób zostało zabitych i 30 rannych. Tysiące ludzi zostały pozbawionych dachu nad głową. Policjanci i żołnierze, patrolujący ulice, otrzymali rozkaz strzelania bez uprzedzenia do wszelkiego rodzaju rabusiów. Miasto pozbawione jest światła. Ulice zatłoczone są powywracanemi drzewami. Do portu napływają szczątki wielu statków. W ciągu popołudnia huragan uspokoił się i przeszedł ponad zatoką Meksykańską w kierunku Florydy.

Ziemia przyszłości.

Rosyjscy uczeni o wartości „Nowej Ziemi".

Moskwa (ceps.)

Pisma sowieckie przepowiadają znakomitą przyszłość wyspie „Nowa Ziemia", skąd niedawno powróciła do Moskwy wyprawa naukowa, która dokonała tam całego szeregu doniosłych badań. Stosunki klimatyczne nie są na Nowej Ziemi wprawdzie zbyt pomyślne, gdyż zimą mrozy dochodzą do 37,5 stopni, a przeciętna temperatura latem wynosi zaledwie 5 stopni. Pomimo to jest jednak życie na wyspie tej znośne, a normalny Europejczyk mógłby się tam dość łatwo aklimatyzować.

Nowa Ziemia robi na pierwszy rzut oka wrażenie niezbyt dobre, raczej przygnębiające. Flora jest na wyspie — rzecz jasna — nad wyraz nędzna; obok mchu i prymitywnych kwiatków rosną tam jedynie małe brzozy i wierzby. Olbrzymie znaczenie Nowej Ziemi polega jednak nie na jej świecie roślinnym, lecz na bogatych nad wyraz złożach minerałów, które, jak pisma sowieckie sądzą, już wkrótce będą Rosji przynosić wielkie dochody Ekspedycja naukowa, która właśnie z wyspy tej powróciła, stwierdziła na Nowej Ziemi bogate złoża węgla, miedzi i marmuru. Prócz tego uczestnicy wyprawy natrafili w niektórych miejscach na pokłady złota i srebra.

Nowa Ziemia jest bardzo słabo zaludniona. Mieszka tam wszystkiego kilkuset Samojedów. Rząd sowiecki założył na Nowej Ziemi stację radjotelegraficzną, dzięki czemu stworzone zostało pierwsze stałe połączenie między wyspą a Rosją.

Rak nie jest chorobą zaraźliwą i dziedziczną.

Z obrad międzynarodowych o raku w Ameryce.

Rak zabiera corocznie 2 miljony ofiar na świecie. Jest to groźne niebezpieczeństwo dla ludzkości. Dlatego też lekarze całego świata zdobywają z nie wyczerpanej skarbnicy doświadczenia, wiedzy i nauki coraz to większe i skuteczniejsze środki walki z rakiem. Prym w tych poczynaniach wiedzie naturalnie — Ameryka. Tam istnieje potężna organizacja pod nazwą „American Society for the control of cancer" (Amerykańskie Towarzystwa badania raka). Towarzystwo to zorganizowało w Lake Mahonk międzynarodowy zjazd, który się odbył między 20 a 24 września b. r. z udziałem licznych specjalistów lekarzy z Nowego i Starego Świata.

Na porządku obrad były następujące tematy: Powstanie i natura raka; wartość sposobów leczniczych obecnie stosowanych; organizacja walki społecznej z rakiem.

Co do pierwszego ustalono nowy pogląd na powstanie i charakter choroby. Dotychczas uważano ją często za mikrob lub pasorzyt, który się wkrada w organizm od zewnątrz. Teraz natomiast poznaje się, że rak jest chorobą elementów, z których składają się tkanki czyli t. zw. komórki. Tej choroby komórek, którą dla doświadczenia można wytworzyć u zwierząt, nie można więc uważać za chorobę dziedziczną ani zaraźliwą.

Obecnie wypróbowano jedynie dwa sposoby leczenia raka: Chirurgiczny oraz zapomocą promieni X lub radjum. Lecz sposoby te są skuteczne tylko w początkowem stadjum choroby, zanim jeszcze rak zdołał się zagnieździć w organizmie. Dlatego też lekarze starają się wydoskonalić sposoby wczesnego rozpoznania. Poleca się też chorym, aby, skoro tylko spostrzegą pierwsze objawy choroby udali się natychmiast do lekarza.

Organizacja walki społecznej z rakiem wzięał początek we Francji, za którą poszły inne kraje. Przy Sorbonie w Paryżu istnieje instytut do badania i leczenia raka. Podobny instytut im. pani Skłodowskiej - Curie tworzy się w Warszawie.

Zjazd urzędników miejskich

dzielnicy Zachodniej w Toruniu 24 paźdz. 1926 r.

Wczoraj w niedzielę 24 bm. w Toruniu odbył się zjazd delegatów Zw. urzędników miejskich dzielnicy zachodniej. Delegaci zjechali w liczbie około 80 z 27 miast Wielkopolski i Pomorza. Prócz tych przybyli delegaci pokrewnej organizacji z Warszawy, Krakowa, Lwowa, Wilna, Włocławka, Katowic. Z Warszawy przybył prezes zarządu gł. Zw Urzędników Samorządów miejskich R. P. p. Władysław Popielawski, i członek tegoż zarządu p. Gajewski. Z Krakowa przybyli pp. Dach i Kubalski, ze Lwowa p. Szandrowski, z Katowic p. Wiktor Czaja. Na zjeździe wygłoszono szereg referatów, głównym tematem których były sprawy stosunku władz miejskich do urzędników ciał samorządowych miejskich oraz sprawy organizacyjne, uposażenia, emerytur itp

Rozpoczęcie obrad zjazdu poprzedziło nabożeństwo w kościele św. Jana. Po nabożeństwie uczestnicy zjazdu oraz goście zgromadzili się w sali Dworu Artusa gdzie o godz. 10,30 zagaił obrady p. Bąkowski, prezes toruńskiej filji Zw. urzędników miejskich i obywatelstwa miejscowego, któ oraz przedstawicieli władz państwowych, miejskich i obywatelstwa miejskiego, którzy na zjazd przybyli. Po zagajeniu wybrano przez aklamację na marszałka zebrania p. W. Popielawskiego z Warszawy, który po krótkiem przemówieniu powitalnem, w którem wyłuszczył cele i zadania zjazdu, powołał do prezydjum na ławników pp.: Edw. Kubalskiego z Krakowa, Kaz. Szandrowskiego ze Lwowa, Wikt. Czaję z Katowic i Webera z Bydgoszczy oraz na sekretarzy pp.: Piątkowskiego i Przybojewskiego z Torunia.

Po ukonstytuowaniu się prezydjum rozpoczęły się przemówienia powitalne. Pierwszy głos zabrał naczelnik wydziału wojewódzkiego p. Peszkowski, witając zjazd w imieniu p. wojewody pomorskiego. W imieniu m. Torunia i w imieniu zarządu Zw. Miast polskich witał zjazd prezydent miasta p. Bolt, w imieniu obywatelstwa m. Torunia, przewodniczący Rady miejskiej p. Antczak, w imieniu zrzeszeń toruńskich prezes Zw. Towarzystw p. radca Janowski, w imieniu klubu sejmowego Zw. Lud.-Nar. p. poseł Sołtysiak, w imieniu klubu sejmowego NPR. i w imieniu wydawn. „Głosu Robotnika" p. poseł Pawlak, w imieniu kolegów warszawskich p. Krukowski z Warszawy, w imieniu m. Krakowa i zarządu Zw. urzędników miejskich zachodn. Małopolski p. Kubalski z Krakowa, w imieniu bratnich organizacyj pp. Szandrowski ze Lwowa i Czaja z Katowic, w imieniu zarządu Zw. Urzędn. Samorządu pow. R. P. p. Pawlicki, w imieniu „Dziennika Bydgoskiego" red. Formański i w im. redakcji i wydawnictwa „Słowa Pomorskiego" red. Wojder.

Niezwykle ważne i niezwykle zajmujące referaty wygłosili pp.Gajewski z Warszawy i Czarnecki z Bydgoszczy. Referaty te, ze względu na doniosłość ich znaczenia dla spraw pracowników miejskich podamy w streszczeniu w najbliższych dniach.

Po referacie p. Gajewskiego p. marszałek zebr. odczytał telegramy gratulacyjne na zjazd, które nadesłali: burmistrz miasta Tczewa, Zarząd Zw. Miast Polskich, Związek pracowników miejskich z Wilna, prezydenci miast Grudziądza, Gniezna, Wrześni, Katowic, Chełmna i Szamotuł.

Wygłosili następnie referaty o uposażeniach i emeryturach (p. Gajewski z Warszawy), przyczem w dyskusji dr. Baruch z Warszawy zaznaczył, że Magistrat warszawski postanowił wypłacić urzędnikom 13-tą pensję i że inne miasta mogłyby i powinny pójść za przykładem Warszawy; o kasach chorych referował p. Dach z Krakowa, który również wygłosił obszerny referat o konieczności założenia okręgów wojewódzkich Zw. urzędników miejskich, po dyskusji nad którym uchwalono zorganizować pomorski wojewódzki okręg i wybrano zarząd w składzie następującym: p. dyr. Alfred Krzyżanowski prezes-Toruń, pp. Konrad Bąkowski-Toruń, Ludwik Wawrzynkowski-Grudziądz, Leonard Luther-Chełmno wiceprezesi, Stanisław Sobecki sekretarz-Toruń, Brzeziński zast. sekretarza-Grudziądz, Krystjan Woźniak skarbnik-Toruń, Anastazy Augustyniak zast. skarbnika-Chełmża.

W przerwie o godz. 15-ej uczestnicy zjazdu spożyli w m. górnej sali Dworu Artusa wspólny obiad, podczas którego panowała serdeczna atmosfera jedności i poczucia wspólnoty koleżeńskiej. Wzniesiono szereg toastów. I tak pierwszy wzniósł toast p. Bąkowski, prezes filji toruńskiej na cześć gości, p. Popielawski na cześć państwa polskiego, p. Czarnecki na cześć magistratu i Rady miejsk. m. Torunia, p. A. Krzyżanowski — za jedność narodową, p. Jeskólski z Torunia na cześć zarządu głównego Zw. pracowników miejskich. Zakończył szereg toastów p. radca Janowski okrzykiem: „kochajmy się". Doskonała kuchnia Dworu Artusa przyczyniła się niewątpliwie do podniesienia nastroju. Toteż po zaspokojeniu apetytu uczestnicy zjazdu z jeszcze większą ochotą przystąpili do kontynuowania obrad.

Adoratorka.

Po przedstawieniu operowem pewna dama zaczepia znanego i cenionego śpiewaka. „Jeśli się nie mylę, to mam zaszczyt mówić z naszym uwielbianym tenorem p. Frombini?" —

„Tak jest" odpowiada mile połechtany śpiewak, „ w czem mogę łaskawej pani służyć?"

„Ach chciałam pana prosić, by Pan zawołał głośno „Janie", bo nie mogę znaleźć mego samochodu".

Z całej Polski.

KALENDARZ.

Wtorek	Środa	Czwartek
27	28	29
Ewarysta	Sabiny	Szym. i Tad.

Toruń, dnia 27 października 1926 roku

GDAŃSK.

Budowa ochronek polskich. Macierz Szkolna przystępuje w najbliższym czasie, jak to oświadczył dyrektor gimnazjum polskiego, p. prof. Augustyński, do budowy kilku ochronek na obszarze Wolnego Miasta. W ubikacjach ochronek znajdą także pomieszczeie różne polskie towarzystwa kulturalno - oświatowe, które zmuszone są jeszcze tułać się po lokalach obcych. Macierz wybuduje też wielką salę do przedstawień, koncertów i t. p. na dziedzińcu gimnazjum polskiego przy Petershagen, aby zaspokoić brak dający się odczuwać oddawna przy wszelkiego rodzaju imprezach polskich w Gdańsku.

Prace przy kościele św. Józefa. Kościół św. Józefa posiadał dotąd tylko jedno wejście główne, oraz małe wejście boczne z plebanji używane jednakże w razach wyjątkowych natomiast nie było wejścia od ulicy Weissmönchen - Kirchengasse. Aby ten brak usunąć, ma być urządzone wejście od tej ulicy, stoją tam jednakże na przeszkodzie urządzenia wewnętrzne kościoła, gdyż w miejscu tem, gdzie projektowane jest urządzenie drzwi, znajduje się pewien monument, który dopiero trzeba będzie usunąć, co wymaga dłuższej pracy i nadzwyczajnej ostrożności. Na miejsce dawnego parkanu drewnianego od strony Weissmönchen - Kirchengasse położono już fundament pod masywny parkan murowany.

Budowa nowego magazynu w wolnej strefie portu zbliża się ku końcowi. Ściany już są wykończone, a cały magazyn znajduje się pod dachem. Pozostały jeszcze do wykończenia okna i urządzenia wewnętrzne. Magazyn obejmuje obszar 6.500 metrów kwadratowych, sama zaś długość masywnego, zbudowanego z kamienia i żelaza, wynosi 135 metrów, szerokość 48 metrów. Środkowa część szerokości 18 mtr., oraz poboczne hale szerokości 15 metrów każda, oddzielone od siebie tylko filarami z cementu, pozwalają na składowanie towarów masowych. Przed magazynem zostaną ustawione 4 dźwigi o sile trzech tonn każdy. Dwa z tych dźwigów zostały dostarczone przez firmę polską, a dwa przez niemiecką. Dźwigi są ruchome. Przed i za magazynem znajdują się łącznikowe tory kolejowe. Olbrzymi magazyn zajmuje niemal cały brzeg południowy wolnej strefy portu i jest jedynym w swoim rodzaju okazem w Gdańsku.

TCZEW.

Wyjaśniona tragedja. W tych dniach r. udał się p. Bronisław B., zamieszkały przy ul. Skarszewskiej, w zamiarze łowienia ryb, nad Wisłę. Gdy jednak do wieczora nie powrócił, rozpoczęła żona poszukiwania, nieuwieńczone jednak pomyślnym skutkiem. Nad Wisłą znalazła tylko kapelusz. W przeczuciu jakiegoś nieszczęścia, zawiadomiła o wypadku policję; dłuższy czas nikt nie mógł trafić na ślad zaginionego. Zrozpaczona żona, lamentując rzewnie po drodze, wróciła do domu i tam, ku swemu zdziwieniu zobaczyła na łóżku męża śpiącego i „urżniętego". Poprostu pan Bronisław znudzony bezowocnym polowem ryb, poszedł do knajpy pokrzepić się. Tam, w gronie znajomych, czas upłynął szybko. Z jednej kolejki zrobiło się kilkanaście i więcej. Późnym wieczorem wrócił do domu pijany. Podobno energiczna niewiasta, jaką jest p. B., bynajmniej nie uściskała męża za „cudowne" znalezienie, lecz sprawiła mu tęgie wały.

GDYNIA.

Z portu. Na redzie stoi obecnie węglarka Linhop (Łotwa) oraz szwedzki statek Eisvold, ładujący drzewo. „Pologne" przybywa z pasażerami i nieznanym ładunkiem w dniu 26. b. m. do portu naszego.

Przed budową stoczni rybackiej. Pertraktacje z rządem w sprawie budowy stoczni rybackiej w Gdyni postąpiły tak dalece, że rząd przeznaczył już na jej budowę odnośną sumę. Stocznia otrzyma wszelkie obrabiarki do drzewa i części do obróbki metali. Zbudowany zostanie również wózek do wyciągania kutrów, jachtów itp. Całość stanąć może w przeciągu 6 do 8 tygodni.

O pomoc studentom polskim w Gdańsku. W tych dniach odbywa się na terenie powiatu tczewskiego zbiórka żywności na rzecz Bratniej Pomocy Zrzeszenia studentów polskich w Gdańsku. Zbiórkę przeprowadza p. Brunon Borzyszkowski, kierownik wydziału gospodarczego Bratniej Pomocy.

ZBLEWO, pow. starogardzki.

Dzieci — podpalaczami. Przed kilku dniami spaliły się zabudowania gospodarcze p. Fr. Mazurowskiego. Ogień wzniecili, jak śledztwo ustaliło, dzieci.

STAROGARD.

Nieuczciwi inkasenci gazowni. W tych dniach aresztowano tu inkasentów gazowni pp. Jana Krausego jun. i Sikorę pod zarzutem sprzeniewierzenia pieniędzy gazowni. Wykazało się, iż pierwszy sprzeniewierzył około 2 tys. zł, a drugi większą jeszcze sumę. Ogółem sprzeniewierzyli oni około 6300 zł. Fakt powyższy wywołał w naszem mieście wielkie wrażenie.

BRODNICA.

Straszne odkrycie. W majętności Długie, na pół drogi z Brodnicy do Rypina, wyłowiono z jeziora zwłoki dwóch mężczyzn, skrępowanych powrozami. Policja stwierdziła, że są to zwłoki wieśniaków Kiedryńskiego i Czosnkowskiego, którzy przybyli do tej miejscowości, by nabyć parcele. Obaj zostali napadnięci i obrabowani, poczem rabusie skrępowali bezbronnych i wrzucili do jeziora. Policja wykryła zbrodniarzy i odstawiła ich do więzienia.

WIELKA KOMORZA, pow. tucholski.

Kradzież gęsi. Strach wspominać o zimie, która już na dobre zamyśla rozgościć się u nas. W dniu 19. b. m. pokazała po raz pierwszy swe surowe oblicze, zasypując okolicę dość grubą warstwą śniegu. W dzisiejszych krytycznych czasach razem z zimą jak zmora wlecze się nędza, głód, bezrobocie i t. p. Ci przyjaciele zimy popychają niejednego do czynów niegodnych chrześcijanina, do rabunku, kradzieży. — W nocy z 18. na 19. b. m. skradziono w naszej wiosce z chlewa 6 gęsi, 3 kury, siekierę i worek, ogólnej wartości 110 zł. na szkodę ubogiej wdowy Czerwińskiej. Złodzieje nie byli widocznie przygotowani do transportowania swego łupu, kiedy nawet worek się przydał, w którym z pewnością odnieśli smaczne gęsi. Również robotnikowi Osowskiemu skradziono tej nocy 5 kur. Zawiadomiony o wypadku kradzieży Urząd Policji Państw. w Tucholi, wysłał na miejsce jednego posterunkowego, który przeprowadził śledztwo. Policjant umiejętnie wywiadywał się i szperał za najdrobniejszemi szczegółami, będącemi w związku z kradzieżą. Śledztwo było utrudnione, gdyż złodzieje zjawili się niespodzianie, jak płatki śniegu tej nocy, które nie pozwalały tropić gęsiarzy. Jest to w naszej wiosce pierwszy wypadek kradzieży podczas rozpoczynającej się zimy.

LIPINKI NOWSKIE.

Rzetelna odprawa. W ubiegłym tygodniu przybyło tu kilka „sanatorów" z pobliskiego Nowego, chcąc założyć „Strzelca". Jednakże dzielni lipieniacy, którzy przywiązani są do sprężyście zorganizowanego Tow. Powst. i Wojaków, dali przybyszom tym taką odprawę, że już nie zjawią się więcej u nas.

KARSIN.

Ujęcie opryszka. Przed kilku dniami została tutejsza okolica nareszcie uwolniona od grasującego w lasach okolicznych od lipca złodzieja, dezertera z wojska, E. z Osowa. Przez częste kradzieże świń, drobiu, bielizny, ubrań utrzymywał on ludność okolicznych wiosek w ustawicznem naprężeniu. Otóż po dłuższem śledztwie przychwycił go tutejszy starszy posterunkowy p. Łukaszewski, zasługując sobie przez ten dzielny czyn na wdzięczność i uznanie ludności. Złodzieja odstawiono następnie do Czerska, gdzie znalazł zasłużony „przytułek" na zimę. Że był to ptaszek nielada dowodzi, że w chwili przytrzymania miał przy sobie oprócz rozmaitych narzędzi, przeszło 20 kluczy. Większość skradzionych przedmiotów znalazła już właścicieli. Jednakże przechowuje się jeszcze: kożuch, powłokę adamaszkową w niebieskie pasy z monogramem J. I., ręcznik, płaszcz zielony, długie gumowe buty, laskę i wiele innych rzeczy, których właściciele mogą się zgłosić.

KARTUZY.

Baczność, szarańcza żydowska nadchodzi! W „Gazecie Kartuskiej" czytamy: Dwóch Żydów stara się tu znowu o mieszkania i lokale na skład skór i porcelany. Sądzimy, że nikt nie upodli się, że nikt nie zaprzeda się Żydom i za żadne pieniądze nie wydzierżawi im ani mieszkania ani lokalu na skład. Nie bądźcie zdrajcami dobrej sprawy katolicko-polskiej — nie bądźcie zdrajcami waszych braci Kaszubów!

WOLSZTYN.

Podwójne morderstwo. Okrutne podwójne morderstwo popełnił 19 bm. około 8.30 rano gospodarz Marcin Woźny w Nowym Widzimiu. Ofiarami tej zbrodni padli Mikołaj i Agnieszka Żokowie, oboje w podeszłym wieku. Marcin Woźny popełnił ten straszny czyn po sprzeczce o wymiar z jego gospodarstwa dla Żoków. Nieporozumienia na tem tle były dość częste i nieraz kończyły się sprzeczką, trudno jednak było przypuścić, aby mogły zakończyć się tak tragicznie. Uniesiony gniewem Woźny rzucił się na starców i orczykiem porozbijał im czaszki, kalecząc je aż do mózgu. Śmierć obydwu nastąpiła na miejscu. Policja Państwowa na wiadomość o strasznem morderstwie udała się na miejsce zbrodni i obłożyła zwłoki aresztem. Zbrodniarza ujęto i sprowadzono do więzienia w Wolsztynie. Obdukcja przez komisję sądową odbyła się jeszcze tego samego dnia po południu.

Jasnowidzenie.

Młoda dama udaje się do kabalarki. „On" — prorokuje nowoczesna Sybilla — miał dotychczas życie słoneczne i radosne. Jest piękny i młody. droga jego zasłana była kwiatami. Ale teraz zbliża się coś, co go unieszczęśliwi. Wejdzie na ciernistą ścieżkę. Spokój jego duszy przepadł. A nie będą to kłopoty materjalne".

„Bardzo pani dziękuję, — wszystko w najlepszym porządku, bo jutro właśnie ma być nasz ślub".

Otwarcie linji kolejowej Kalety — Podzamcze.

Warszawa (A. W.)

Z dniem 1 listopada rb. rozpocznie się ruch towarowy na nowowybudowanej linji Kalety—Podzamcze. Min. komunikacji będzie przepuszczało przez tę linję narazie do 6 par pociągów towarowych z węglem górnośląskim do Gdańska i Gdyni, przewożonym obecnie przez przeciężoną linję Herby—Częstochowa—Toruń. Skierowanie transport. węglowych na tę nową linję pozwoli administracji kolejowej wyzyskać zdolność przepustową linji Sosnowiec—Skierniewice—Toruń dla przewozu węgla na pokrycie zapotrzebowania krajowego.

Wartość 1-go grama czystego złota.

„Monitor Polski" ustala w dniu 24 i 25. X. 26 r. wartość 1 go grama czystego złota obliczona na podstawie cen czystego złota na giełdzie w Nowym Jorku na: 5 zł. 98,16 gr.

Giełda Poznańska.

z dnia 23 października

Papiery procentowe:

Kurs w złotych (za 1 000 mk nom.).

4½% Poznańskie listy zastawne przedwojenne 56,00— (za 1 000 mk. nom.)

8% dolarowe listy Pozn. Ziemstwa Kredytowego 6,75— (za 1 dolar)

Akcje bankowe:

Kurs w złotych (za 1.000 mk. nom).

Bank Kwilecki Potocki i S ka I—VIII 0.	— 4,00
Bank Przemysłowców I—II em.	1,20 — 1,10
Bank Związku Spółek Zarobk I—XI em. 0.	— 5,65

Akcje przemysłowe:

Kurs w złotych (za 1.000 mk. nom).

Browar Krotoszyński I em	0, 15 00
Cukrownia Żduny I III em.	0. —31,00
Hartwig C. 1 em. zł.	0 —14,50
Dr. Roman May I V em.	0 —36,50
„Unja" (dawn. Ventzki) I—III em.	6,90 — 6,70
Wisła Bydgoszcz I—III em.	0. — 4,75
Wytwornia chemiczna I—VI em.	0. — 0,55

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu.

z dnia 23 października 1926 r

Warunek: Handel hurt. fr. st zał. ładunki wag. dost. zaraz za 100 kg. w złotych

Żyto	35,75—36,75
Pszenica	44,75—47,75
Jęczmień	27 00—30,00
Jęczmień brow.	33,75—38 75
Owies	27,25—28,75
Mąka żytnia 70% z work standar.	—52,75
Mąka żytnia 65% „ „	—54,25
Mąka pszen 65%	69,00—72,00
Ospa żytnia	22,00 23,00
Ospa pszenna	—23,00
Ziemniaki jadalne	8,30— 8,70
Ziemniaki fabryczne 16%	6,50— 6,70
Groch polny	49,00—56,00
Groch Victoria	70,00—85,00
Gorczyca	62,00—82,00

*) Cena transakcyjna: ceny bez gwiazdki — informacyjne.

Uwagi Groch Victoria w wyborowym gatunku ponad notowania.

Obecna waga standardowa: a) na żyto poznańskie i pomorskie 690,5 gr (116 f. w. h.) b) na pszenicę poznańską i pomorską 741,5 gr 125,6 f wagi hol.) c) na jęczmień browarowy poz. i pomorski 671 gr 113 f. w. h.

Notowania mąki żytniej na podstawie ustalonego standardu.

Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.

Za redakcję odpowiedz. Marjan Sydow w Toruniu.

PROSZEK OD BÓLU GŁOWY (ZNAK FABR.) DLA DOROSŁYCH (ZNAK FABR.)
„KOWALSKINA"
LABOR. CHEM.-FARMAC. „AP. KOWALSKI" WARSZAWA MIODOWA 5
A.K.
k 499
Zwracać uwagę na nazwę „Kowalskina".

Kawiarnia i Cukiernia „Automat."
Z dniem dzisiejszym urządza dla uprzyjemnienia Szan. Gościom codzień KONCERT. Także od dziś bufet obficie zaopatrzony w ciepłe i zimne przekąski. d2487
Specjalność: Flaki po warszawsku.
Gospodarz.

Przeciwko szczupłości
używać stale należy oddawna uznanych
„Wschodnich Pigułek Wzmacniających"
„Orient Kraft-Pillen"
Powodują one już w krótkim czasie znaczny przyrost na wadze kwitnący wygląd oraz pełne, piękne kształty ciała (u pań przepyszny biust) potęgują chęć do pracy wzmacniają krew i nerwy. Gwarant. jako nieszkodl. i zalec. przez lekarzy. Wiele podziękowań. Cena paczki zł. 8. Dr. Hugo Caro Sp. z o. o. Gdańsk. 63. k 1254

TRANZYT w Toruniu
właśc.: Wiktor Klewe
poleca
górnośląski
Węgiel
Koks
Drzewo
k 715
Biuro:
Szewska 26. Tel. 242.
Składnica:
Toruń-Mokre
Chrobrego 10.

Czy pani zadowolona
z dotychczasowego sposobu prania bielizny? Czy pani zauważyła, że pranie dziś więcej kosztuje, a bielizna przez silne tarcie przy praniu bardzo się niszczy. To sprawa godna zastanowienia! Do prania bielizny polecenia godnym jest preparat mydlany „SAFON" ze znakiem koszulką, środek pod gwarancją nieszkodliwy i od 20 lat chlubnie znany, a teraz jeszcze znacznie ulepszony. Kto raz spróbuje już go nie porzuci. Wszędzie do nabycia. Przy zakupie zważać na znak ochronny „koszulka". k1297
Chem. Fabr. ERGA S-TA C. Nagórski, Starogard Pom.

NAJLEPSZE CZEKOLADY
T-A Goplana
POZNAŃ
WSZĘDZIE DO NABYCIA

Transport mebli
wszelkiego rodzaju i przeprowadzki,
zwózkę węgli i wszelkich materjałów,
załatwia najlepiej i najtaniej
Lambert Sadecki, spedytor.
Telefon 560. Mickiewicza 8.
k832